

Stanislas Balcerac, Warszawska Gazeta, nr 4, 24-30.01.2020 r.

Polska jest na nowo celem zmasowanego ataku inspirowanego z zagranicy, który chce podważyć suwerenność państwa i zniszczyć społeczeństwo katolickie. W tym ataku komuniści połączyli siły z masonami, a wielu komunistów z PRL przeszło do masonerii po 1989 r.

- Historia kołem się toczy. W przedwojennej Polsce zarzucano masonom i komunistom tajną działalność na szkodę polskiego państwa, pochodzącą z zewnątrz, sprzeczną z racją stanu narodu polskiego i społeczeństwa katolickiego. W listopadzie 1938 r. prezydent Ignacy Mościcki zdelegalizował działalność masonerii w Polsce. Uzasadnienie jego decyzji jest aktualne do dziś. Polska jest na nowo celem zmasowanego ataku inspirowanego z zagranicy, który chce podważyć suwerenność państwa i zniszczyć społeczeństwo katolickie. W tym ataku komuniści połączyli siły z masonami, a wielu komunistów z PRL przeszło do masonerii po 1989 r. Masoneria działa jak mafia: ukrywa, kto do niej należy i realizuje swoje cele wykorzystując wpływy na władzę polityczną, sądowniczą i media. Rząd PiS i prezydent Andrzej Duda znajdują się zbyt często w defensywie, zamiast przejąć inicjatywę. A przecież Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej jasno określa w art. 13, że zakazane jest istnienie organizacji, których program lub działalność przewiduje utajnienie struktur lub członkostwa. Czas zainspirować się dekretem prezydenta Mościckiego i zdelegalizować masonerię na bazie Konstytucji RP.

„Unia daje”

III RP powinna uczyć się od II RP, która w trudnych czasach i bez unijnych dotacji („Unia daje”) potrafiła zbudować Gdynię i Centralny Okręg Przemysłowy. Dzisiaj elity III RP nie potrafią nawet zbudować oczyszczalni ścieków, co pokazał nam dobitnie przykład „Czajki” w Warszawie Hanny Gronkiewicz-Waltz i Rafała Trzaskowskiego. Polska międzywojenna nie tylko borykała się z agresywnymi sąsiadami - Niemcami i Rosją, ale też miała front wewnętrzny, z aktywną masonerią, do której członków zaliczali się między innymi Edward Rydz-Śmigły, Walery Sławek, Felicjan Sławoj-Składkowski, Gabriel Narutowicz, Ignacy Paderewski i marszałek Piłsudski. Niektórzy z nich opuścili masonerię, odzyskując wolność myślenia i działania. Napięcie spowodowane aktywnością masonów narastało stopniowo. Według Józefa Koredczuka z Uniwersytetu Wrocławskiego, autora pracy „Kwestie prawne związane z rozwiązaniem zrzeszeń wolnomularskich w II Rzeczypospolitej” (2016), kroplą, która przelała czarę i wywołała reakcje w Sejmie (o tym w następnym paragrafie), było zebranie reprezentantów loży masońskiej obrządku szkockiego, przy udziale obcokrajowców Johna Henry'ego Cowlesa i Williama Moseley'a Browna, w siedzibie Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych w grudniu 1936 r. - spotkanie, w którym udział wzięli także radca ministerstwa rolnictwa i reform rolnych Stanisław

Adam Stempowski i inspektor ministerstwa opieki społecznej Zbigniew Skokowski. Zauważmy, że podobny godzący w suwerenność Polski ewenement powtórzył się zupełnie niedawno, 14 stycznia, podczas debaty na temat nowelizacji ustawy o ustroju sądów powszechnych prowadzonej przez marszałka Tomasza Grodzkiego w gmachu Senatu RP, w której udział wzięli obcokrajowcy tacy jak prof. Laurent Pech (arogancki Francuz wykładający na drugorzędnym uniwersytecie pod Londynem), który w języku angielskim pouczał władze RP. Przypadek?

Sprawa masonerii

W grudniu 1937 r. poseł Juliusz Dudziński z Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Józefa Piłsudskiego (BBWR) złożył interpelację w sprawie masońskiego spotkania w siedzibie Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych w grudniu 1936 r, na co ówczesny premier Felicjan Sławoj-Składowski (mason) odpowiedział, „że nie uważa za potrzebne wydawanie dalszych zarządzeń w poruszanej przez interpelanta sprawie”(Kordeczuk). Na posiedzeniu Sejmu w lutym 1938 r. premier Sławoj-Składowski, odpowiadając na kolejne wystąpienie posła Dudzińskiego, najpierw zbagatelizował sprawę: „Przejdźmy do tej samej sprawy, do tych strasznych masonów ... Sprawa masonerii, naprawdę jest tyle zagadnień w Polsce i tyle rzeczy ważniejszych, jeszcze ustawowo nieuporządkowanych, że z konieczności ta sprawa jest w zawieszeniu” - a potem otwarcie pogroził posłowi: „Panie kolego Dudziński, życzę Panu dobrze, ostrożnie, bo masoneria już niejednego skróciła” Czy to coś nam przypomina?

Polityczna konieczność

Pomimo pogroźek, inicjatywę przejął inny poseł – Władysław Budzyński, członek Obozu Zjednoczenia Narodowego (OZN). 25 marca 1938 r. Budzyński przedłożył projekt ustawy o zwalczaniu masonerii, za co został usunięty z OZN. Kordeczuk relacjonuje: „Polityczna konieczność delegalizacji masonerii przez rząd z jednej strony, z drugiej zaś chęć uniknięcia niewygodnej dla niego dyskusji na ten temat w Sejmie i w Senacie, spowodowały, że rząd postanowił to przeprowadzić z ich pominięciem” Po rozwiązaniu Sejmu 13 września 1938 r. dekret oparty na wniosku złożonym przez posła Budzyńskiego i opracowanym przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podpisał Prezydent RP. W czasie prac przygotowawczych w MSW „przeniesiono w stan spoczynku dwu wyższych urzędników ministerialnych — Z. Dworzańczyka i E. Kipę, o których od lat wiadomo było, że są działaczami wolnomularskimi” (Kordeczuk).

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 listopada 1938 r. o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich (na podstawie art. 55 ust. (2) ustawy konstytucyjnej) zawiera następujące główne postanowienia:

„Art. 1 (1) Zrzeszenia wolnomularskie (masońskie) uznaje się za rozwiązane na mocy samego prawa; art. 1 (2) Minister Spraw Wewnętrznych rozwiązuje zrzeszenia zależne od wolnomularstwa; art. 1. (3) Majątek rozwiązanych zrzeszeń przeznaczają się na cele dobroczynności publicznej, archiwa zaś i dokumenty przekazuje się na rzecz Państwa.

Art. 2 (1) Kto bierze udział w związku wolnomularskim lub taką działalność popiera podlega karze więzienia do 5 lat i grzywny; art. 2 (2) Kto taki związek zakłada lub nim kieruje podlega karze więzienia na czas nie krótszy od 2 lat i grzywny.

Art. 3 (1) Kto uczestniczy w tajnej działalności zrzeszenia rozwiązanego na podstawie art. 1. (2) lub taką działalność popiera podlega karze więzienia do 5 lat i grzywny"

Kwestia dekretu

Po II wojnie światowej w końcu lat 60. miała miejsce dyskusja, czy ten dekret jest wciąż obowiązujący prawnie w PRL. Okazało się, że raczej nie, skoro masońska loża „Kopernik” (do której należał Jan Olszewski) działa bez problemu. Może warto jednak sprawdzić statut formalno-prawny dekretu prezydenta Mościckiego? Tym bardziej, że nacisk masonów na Polskę stał się nie do zniesienia. Wyraża się nam bezustannie za nieprzyjmowanie muzułmańskich migrantów i za próby reformowania wymiaru sprawiedliwości. Ataki są koordynowane na szczeblu międzynarodowym, co jest lustrzanym odbiciem przedwojennych działań na szkodę polskiego państwa, inspirowanych z zagranicy, sprzecznych z racją stanu narodu polskiego i społeczeństwa katolickiego. Unia Europejska, która w 2007 r. odrzuciła referencje do chrześcijańskich korzeni Europy w preambule do Traktatu Lizbońskiego, utworzyła w 2010 r. Grupę Spinelli (od nazwiska włoskiego komunisty), której celem jest przekształcenie Unii Europejskiej w ZSRR-bis. Członkami tej grupy są lub byli m.in. Guy Verhofstadt, Daniel Cohn-Bendit (niemiecki pedofil i dobry znajomy Adama

Michnika), Joschka Fischer, Gesine Schwan (partnerka dyskusyjna Adama Michnika i szefa ECS w Gdańsku Basila Kerskiego) oraz Elmar Brok Polskę reprezentują tam Róża Thun i Danuta Hubner. Bez niespodzianek. O tym, jak funkcjonują ponadnarodowe układy, świadczy także niedawne wyznanie Fransa Tim- mermansa, że nieboszczyk Adamowicz był: „jego przyjacielem” Nie ma żadnych zapisów oficjalnych spotkań pomiędzy Timmermansem i Adamowiczem.

Piętnowanie narodowych egoizmów

Generalnie masoni rekrutują się i wtajemniczają nawzajem w kręgach władzy. Często są lekarzami, prawnikami, dziennikarzami/wysokiej rangi członkami służb mundurowych, politykami. Loże masońskie współpracują między sobą ponad granicami narodowymi. Wystarczy tylko popatrzeć, z kim Adam Michnik „pisał” wspólne książki albo kogo reklamuje. Wystarczy też prześledzić słynny „głos zagranicznych mediów” o Polsce.

Ta międzynarodowa siatka rozpowszechnia po całej Europie te same hasła propagandowe. Mieliśmy już całą falę wrzutek o muzułmańskiej imigracji, o „sierotach z Aleppo” i o „7000 uchodźców” (których Kopacz musiała zaakceptować, zgadnijcie dlaczego?). Innym hasłem jest piętnowanie „narodowych egoizmów” co oznacza, że państwa narodowe mają się położyć i słuchać Brukseli. W Polsce co jakiś czas ukazują się serie „eksperckich wypowiedzi” na temat „korzyści” z wprowadzenia waluty euro. Wystarczy popatrzeć, kto je głosi. Następne są słynne „europejskie wartości” których nikt nie potrafi dokładnie wytłumaczyć. W przypadku Polski oczywistym biczem jest hasło „praworządność” do którego dołączone są z reguły pogroźki, przypominające przedwojenne pogroźki premiera Sławoj-Skłodowskiego mówiące, że „masoneria już niejednego skróciła”. W przypadku Polski roku 2019 chodzi o pozatraktatowe skrócenie unijnych funduszy. Rząd PiS nie może walczyć równocześnie na dwóch frontach: unijnym i wewnętrznym. Bez delegalizacji masonerii w Polsce „dobra zmiana” zostanie „skrócona” wcześniej czy później.

Za mało o masonach

W odróżnieniu od przedwojennej Polski, dzisiaj mówi się za mało o masonach działających na terenie naszego kraju. Niektórzy ujawniają się sami.

Dla przykładu, kilka lat temu śp. Paweł Adamowicz narzekał na Facebooku na „obwinianie masonów o wszystko”. Jan Hartman, były wiceprzewodniczący loży B'nai B'rith Polin w latach 2012-2014, publikował zaś zdjęcia z loży, na których siedzi koło Jerzego Urbana. Loża B'nai B'rith Polin została reaktywowana w końcówce pierwszego rządu PiS, we wrześniu 2007 r, jej siedziba znajduje się w budynku Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich w Warszawie. Hartman znany jest z polowania na katolicyzm; po tragicznym wypadku turystów na Giewoncie latem zeszłego roku błyskawicznie, jakby w odruchu psa Pawłowa, zaapelował o „usunięcie krzyża z Giewontu”. To taka świecka tradycja tej loży - podczas oficjalnego otwarcia w Polsce dwaj czołowi działacze B'nai B'rith International spotkali się z ówczesnym ambasadorem USA w Warszawie, Victorem Ashen, by złożyć na Radio Maryja.

Inni masoni ujawniani są dopiero po śmierci. W zeszłym roku loża „Gwiazda Morza” w Gdańsku pożegnała na Facebooku „brata” Jana Olszewskiego, informując, że „do wolnomularstwa

wstąpił w 1962 roku w warszawskiej loży Kopernik" i „dwa lata później uzyskał godność Mistrza" oraz, że „związany był z Wielką Lożą Narodową Polski". Także w zeszłym roku „Bracia i Siostry Wielkiego Wschodu Rzeczypospolitej Polskiej" poinformowali w nekrologu w „Gazecie Wyborczej" po śmierci Zbigniewa Grabowskiego: „Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu Rzeczypospolitej Polskiej wieloletni Czcigodny Mistrz S.: i D.: Loży Nadzieja, zasłużony polski wolnomularz, autorytet moralny, człowiek wolny i dobrych obyczajów". Urodzony w 1930 r. Grabowski wstąpił do PZPR w wieku 20 lat i zrobił karierę w partii aż do członka Egzekutywy Komitetu Warszawskiego

PZPR (1984-1989). W czasach PRL Grabowski był rektorem Politechniki Warszawskiej i potem ministrem w rządzie Mieczysława Rakowskiego. Był także członkiem Rady Konsultacyjnej przy dyktatorze Jaruzelskim. Życiorys brata Grabowskiego pokrywa się z życiorysami innych ujawniających się masonów. Punkt wspólny to przynależność do PZPR od najmłodszych lat. Popatrzmy bliżej na dwa przykłady. Pierwszy to Andrzej Nowicki (1919-2011). Członek PZPR, aktywny w antykościelnej propagandzie.

Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu Polski w latach 1997-2002. W czasach PRL wykładowca uniwersytecki: Uniwersytet Warszawski (1952-1963), Uniwersytet Wrocławski (1963— 1973), UMC Lublin (1973-1991). Był też podobno „dyplomata" chociaż nie wiadomo, gdzie, kiedy i jak. Drugi przykład to Zbigniew Gertych (1922 -2008). Członek PZPR. Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu Polski (brak informacji, w których latach, ale po Nowickim, więc między 2002 a 2008 r.). W czasach PRL członek PAN i wieloletni poseł na Sejm. W latach 1985-1987 wicepremier. Był także ambasadorem PRL w Wielkiej Brytanii.

Kryterium masońskiej dynastii

Innym kryterium masońskiej kariery wydaje się być przynależność do komunistycznych dynastii. Tak jest w przypadku urodzonego w 1948 r. Tadeusza Cegielskiego, syna komunistycznego kacyka Longina Cegielskiego (wicepremiera Babiucha i Gierka w latach 1976-80), brata dyplomaty i dziennikarza Piotra Cegielskiego (w PRL- u kierował redakcją ekonomiczną agencji Interpress) i ojca dziennikarza Maxa Cegielskiego, zadeklarowanego ateisty i byłego narkomana, byłego współpracownika „Wyborczej" „Tygodnika Powszechnego" i „Newsweeka" aktualnego prezentera TVP Historia i TVN24 0,Xięgarnia"). Tadeusz Cegielski był Wielkim Mistrzem Wielkiej Loży Narodowej w latach 2000-2003. Od 1996 r. jest profesorem nadzwyczajnym Uniwersytetu Warszawskiego. W 2008 r. napisał książkę „Polubić Masonerię". Nagrodzony przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego Złotym Krzyżem Zasługi w 2005 r. Od Longina Cegielskiego do Aleksandra Kwaśniewskiego, tak koło się zamyka.

Święty Maksymilian Kolbe chciał nawracać masonów. Błogosławiony Stefan Wyszyński (zostanie świętym w tym roku) walczył z masonami, uważał, że komunizm został wynajęty przez masonerię wszechświatową do likwidowania Kościoła. Patrząc na płynne przejście członków PZPR do masonerii, trudno nie zgodzić się z profetycznymi prognozami naszego Prymasa Tysiąclecia. Jesteśmy prawie codziennie świadkami ataku na Kościół w Polsce. Może nasi rządzący, którzy chętnie pokazują się na kolanach podczas mszy transmitowanych przez telewizję, wezmą sobie do serca ostrzeżenia niekwestionowanych autorytetów?

Prezydent Andrzej Duda ostro zareagował na sabat Grodzkiego w Senacie przy udziale „zagranicznych ekspertów” media obszernie cytowały jego słowa: - Nie będą nam w obcych językach narzucali, jaki ustrój mamy mieć w Polsce. To powinno zapoczątkować przebudzenie podobne do tego w 1938 r., po spotkaniu łoży masońskiej obrządku szkockiego w siedzibie Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych, przy udziale obcokrajowców w grudniu 1936 r. Prezydent RP jako gwarant suwerenności kraju, na podstawie art. 13 Konstytucji RP, powinien skłonić rząd PiS i Sejm RP do przygotowania i przegłosowania odpowiedniej ustawy antymasońskiej.

Rząd PiS często nawiązuje do tradycji suwerennej Polski. W 1926 r. prezydent Mościcki zadeklarował, że zostanie ojcem chrzestnym każdego siódmego syna w rodzinie pod warunkiem, że rodzina chrześniaka jest rdzennie polska i niekarana. Chrześcianiacy mieli przywilej bezpłatnej nauki w kraju i za granicą, także na studiach wyższych, stypendia, bezpłatne przejazdy i opiekę zdrowotną oraz książeczkę oszczędnościową PKO z wkładem fundowanym przez prezydenta na samodzielny start w życiu. Mościcki miał w sumie około 500 chrześniaków. Skoro program 500+ kontynuuje prorodzinną politykę prezydenta Mościckiego, rząd PiS powinien także podjąć na nowo walkę prezydenta Mościckiego z masonerią. Troska o suwerenność państwa zobowiązuje.

Opracował: Aron Kohn, Hajfa – Izrael